Nr. 305. Kraków, Sobota 19 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową: Administracya „Nowej Reformy".** — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zdobycie Tarnogrodu.
Zwycięskie walki nad Wereszycą.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 czerwca.

Urzędowo ogłaszają 18 czerwca 1915:

Na północ od Sieniawy wtargnęły nasze wojska w pościgu na rosyjski teren i dotarły do okolicy na północ od Krzeszowa oraz niziny Tanwi i obsadziły Tarnogród. Także stojące między dolnym Sanem i Wisłą siły rosyjskie cofnęły się w kilku miejscach. Cieszanów i okolica na północ od tej miejscowości została zajęta. Na wzgórzach na wschód od Niemirowa i w okolicy Janowa ustawiły się znaczne rosyjskie siły.

Nad Wereszycą walczy się. Wojska nasze w kilku miejscach zajęły teren już na wschód od rzeki. Na południe od górnego Dniestru musieli Rosyanie po zaciętych walkach z swych pozycyj koło Litynii w kierunku Kołodrub się cofnąć. Nasze wojska dotarły w pościgu do ujścia Wereszycy. Zresztą położenie nad Dniestrem jest niezmienione.

Wschodnia grupa armii Pflanzera odparła wczoraj między Dniestrem a Prutem jak najbardziej krwawo ośm ataków i szturmów Rosyan. Nieprzyjaciel, który czynił rozpaczliwe wysiłki, aby nasze dzielne wojska odrzucić do Bukowiny, poniósł od ognia działowego ciężkie straty i cofnął się w panice. 8 oficerów i 1.002 żołnierzy wzięto do niewoli, oraz zdobyto trzy karabiny maszynowe.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Walki z Włochami.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 czerwca.

Urzędowo ogłaszają 18 czerwca 1915:

Przy nowych atakach na froncie Isonzy nie osiągnęli Włosi tak samo sukcesów, jak poprzednio. Koło Plavny odrzuciły nasze dzielne wojska dalmatyńskie przedwczoraj wieczorem i w nocy ataki włoskie. Wczoraj zaatakował nieprzyjaciel ponownie i został znowu odrzucony. Na terenie atakowanym stwierdzono obecność dwu piemonckich brygad i jednego pułku milicyi. Straty włoskie tu jak i w okolicy Krn są bardzo ciężkie.

Wznowione nieprzyjacielskie ataki na terenie Ploecken i na Mt. Coston zostały również odparte.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 19 czerwca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, 18 czerwca 1915.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Z obu stron Tarnogrodu odrzuciły wojska sprzymierzone nieprzyjaciela w kierunku Tanwi. Inne wojska generał-pułkownika Mackensena pędziły pobitych Rosyan aż do przygotowanych pozycyj grodeckich. (Linia: Narol Miasto—Magierów—potok Wereszyca aż do ujścia do Dniestru).

Na froncie Dniestru na północ od Stryja położenie niezmienione.

Wschodni teren wojny.

Rosyjskie oddziały zostały przez niemiecką kawaleryę przez odcinek Szymszy (na wschód od drogi Citowiany—Szawle) odrzucone. Wykonany przez znaczne nieprzyjacielskie siły atak w kierunku linii Dźwiny nie udał się.

Zachodni teren wojny.

Nieprzyjaciele kontynuowali bezskutecznie swe próby przedarcia się na północ od Arras.

Anglicy ponieśli na północ od kanału La Bassée nową klęskę. Wojska ich zostały zmiecione, tylko poszczególni ludzie cofnęli się.

Na zachód od Angre, koło cmentarza na południe od Souchez i na północ od Ecuries wtargnęli Francuzi do małych części naszych przednich stanowisk. Tuż na północ od wzgórza Lorette porzuciliśmy planowo kawałek okopu, znajdującego się w ogniu. Zresztą zostały nieprzyjacielskie ataki odrzucone.

Od 16 czerwca wzięliśmy na terenie walk na północ od Arras do niewoli 17 oficerów i 647 żołnierzy. Krwawe straty nieprzyjaciela odpowiadają jego stratom w Szampanii.

W Argonach odparliśmy słabe ataki nieprzyjacielskie.

Koło Vauquois rozwinęły się miejscowe walki.

Walki w Wogezach na zachód od Metzeral jeszcze trwają.

Naczelne kierownictwo armii.

W pochodzie na Lwów.

Kraków, 19 czerwca.

Operacye wojsk sprzymierzonych, podjęte po krótkiej przerwie, którą wyzyskano dla wytchnienia znużonych kilkotygodniowemi walkami żołnierzy i przygotowania decydującego uderzenia, zaznaczyły się już na całym froncie bojowym. Począwszy od dolnego Sanu aż do krańców Bukowiny zwycięskie armie posuwają się wśród walk naprzód, zdobywając obronne punkty Rosyan i niszcząc coraz nowe, wysyłane przeciw nim szeregi.

Nad dolnym Sanem parcie wojsk sprzymierzonych po odzyskaniu Sieniawy zmusiło Rosyan do szybkiego odwrotu ku obronnej linii Tanwi. W pościgu za ustępującym nieprzyjacielem **wojska nasze wtargnęły na terytoryum gub. Lubelskiej i zajęły miejscowości Krzeszów i Tarnogród.** Równocześnie w kierunku południowo-wschodnim oczyszczono Cieszanów i jego okolicę z nieprzyjaciela i w pościgu dotarto ku północy aż do miasteczka Narol.

Niemniejsze sukcesy wykazują postępy innych wojsk, pozostających pod komendą generała Mackensena. Zdobywszy Niemirów, **posunęły się one w kierunku wschodnim do Magierowa w pow. rawskim** (16 klm. na południowy wschód od Rawy Ruskiej). W walce o Lwów zwycięski ten pochód od strony północno-zachodniej posiada wielkie znaczenie, zmniejsza bowiem szanse obrony Rosyan, przygotowywanej w okolicy Janowa.

Od strony Gródka i na linii Wereszycy atakuje armia gen. Böhm-Ermollego. Wśród trudnych warunków terenowych, w okolicy bagnistej i moczarowatej, wojska nasze wywalczają krok za krokiem gościniec, wiodący bezpośrednio do Lwowa, forsując równocześnie przejście przez Wereszycę. Jak donosi ostatni komunikat sztabu austro-węgierskiego, **zdobyto już w kilku punktach teren na wschodnim jej brzegu.**

Operacye nad górnym Dniestrem zmusiły Rosyan do opuszczenia obronnych stanowisk kolo Litynii i do odwrotu na północny wschód.

Sytuacya nad dalszą linią Dniestru w ostatnich dniach nie uległa zmianie. — Armia gen. Pflanzera-Baltina po zajęciu Niżniowa, Zaleszczyk i oczyszczeniu Bukowiny, wytrzymuje mężnie rozpaczliwe ataki Rosyan, zadając im ciężkie straty.

Dzięki temu spełzły na niczem usiłowania rosyjskie, by zaszachowaniem skrajnego prawego skrzydła armij sprzymierzonych powstrzymać ich ofenzywę w centrum i na lewem skrzydle. Linia rosyjska, w którą godzą potężne uderzenia na całej linii, łamie się coraz bardziej, i zdaje się, już w najbliższych dniach odsłonić musi najbardziej dla nas pożądany punkt środkowy: miasto Lwów.

Powrót uchodźców do Galicyi i Bukowiny.

Wiedeń, 19 czerwca.

Ze strony kompetentnej komunikują:

Ze względu na to, że podania uchodźców o zezwolenie na powrót do Galicyi i Bukowiny częstokroć niewłaściwie wystosowuje się także do ministerstwa wojny względnie do urzędu nadzorczego wojennego (Kriegsüberwachungsamt), zwraca się uwagę, że **dla załatwiania tego rodzaju podań kompetentne jest ministerstwo spraw wewnętrznych.**

Koło Polskie w sprawie odbudowy kraju.

(Komunikat sekretaryatu Koła).

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 czerwca.

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie utworzonej z końcem zeszłego roku komisyi dla odszkodowań wojennych tudzież dla pomocy gospodarczej, jak również posiedzenie komisyi parlamentarnej, na których głównym przedmiotem narad była sprawa odbudowy zniszczonego przez wojnę kraju. Podstawę tych narad stanowił wynik konferencyi, która się odbyła na życzenie prezesa Koła polskiego dnia 7 czerwca b. r. u prezydenta ministrów hr. Stuergkha, gdzie przy udziale członka Izby panów hr. Agenora Gołuchowskiego i w obecności członków gabinetu ustalono zgodnie zasady, odnoszące się do **przyspieszenia wypłaty pretensyj, powstałych z tytułu świadczeń wojennych, a także zrobiono znaczny krok naprzód w kwestyi rozpoczęcia sprawdzania i oszacowania szkód przez wojnę wyrządzonych.**

Prezydent ministrów w przeświadczeniu wielkiej odpowiedzialności, ciążącej na rządzie co do akcyi odbudowy Galicyi, zapowiedział stosownie do życzeń, przedstawionych przez prezesa Koła, interwencyę w trzech kierunkach:

Przedewszystkiem dla **przyspieszenia wypłaty licznie zalegających wynagrodzeń za wykonane lub dostarczone świadczenia ma być ustalona granica,** co należy podciągnąć pod pojęcie świadczeń wojennych, a co pod szkody wyrządzone przez bezpośrednie działania wojenne.

Świadczenia wojenne, odnoszące się do nieruchomości, a więc gruntów, budynków, dróg, mostów itp. a polegające na przepisach §§ 19 i 20 ustawy o świadczeniach wojennych z r. 1912, powinny być dokładnie określone, zaś wypłatę za rzeczy ruchome jak bydło, konie, paszą, środki żywności, opał, samochody itp., dostarczone lub pobrane w drodze t. zw. doraźnej rekwizycyi, trzeba uprościć i **przyspieszyć przez rozszerzenie działalności istniejących komisyj powiatowych,** aby mogły przy rozpatrywaniu roszczeń, zgłaszanych w gminie i przedkładanych starostwu, przeprowadzać ugody i wydawać odpowiednie pokwitowania, przez co strony interesowane otrzymałyby rychlej należące im się a z braku pokwitowań zalegające wynagrodzenia. Ponadto zaś **stanowcze załatwienie ograniczyłoby się jedynie do działalności tej pierwszej komisyi** i nie potrzebaby już dalszego badania operatów komisyi krajowej i ostatecznego rozstrzygania komisyi ministeryalnej.

Te grupy spraw można na podstawie obowiązującej ustawy o świadczeniach wojennych łatwiej uporządkować, natomiast wskutek braku ustawy, któraby przyznawała wynagrodzenia za szkody wojenne, trzeba dążyć do przeprowadzenia w najbliższej przyszłości przynajmniej dowodów ku wiecznej pamięci celem oznaczenia i oszacowania szkód przy pomocy osobnych, do tego celu powołać się mających komisyj.

Dla odnowienia zniszczonych zupełnie na liniach bojowych wsi i miast powinna być wdrożona na wielką skalę akcya zapomogowa, gdyż powołany niedawno do życia galicyjski wojenny zakład kredytowy tego zadania w ramach statutu spełnić nie może.

Aby w tych wszystkich kierunkach wdrożyć przyspieszenie tempa działań ze strony rządu, wyjednał prezes Koła za pośrednictwem zawsze dla spraw kraju szczerze oddanego ministra dla Galicyi, że na bieżący tydzień wyznaczono konferencyę u jednego z ministrów resortowych, w której miał wziąć udział także przybyć mający do Wiednia namiestnik Galicyi. Ta konferencya z powodu wyjazdu ministra obrony krajowej odbyła się 14 b. m. u ministra spraw wewnętrznych, a brali w niej udział ministrowie z referentami, namiestnik, członek Izby panów hr. Agenor Gołuchowski, prezes Koła polskiego oraz poseł Czaykowski jako przewodniczący komisyi Koła dla odszkodowań wojennych.

Przedmiotem narad były trzy grupy kwestyj, na wstępie już naszkicowanych. Postanowiono wygotować elaborat celem **ustalenia granic dla należytego stosowania w praktyce przepisów ustawowych o świadczeniach i szkodach wojennych.** Następnie oświadczono się **za rozszerzeniem kompetencyi komisyj dla świadczeń wojennych** i te istniejące już na podstawie ustawy z grudnia 1912 komisye powiatowe z dobraniem trzech zaprzysiężonych rzeczoznawców (dla spraw rolniczych, technicznych i przemysłowo-handlowych) uznano za najodpowiedniejsze organy także dla zbadania i oszacowania ku wiecznej pamięci szkód ogólnie wyrządzonych czy to wskutek operacyj wojennych, czy też przez nieprzyjaciela. Ministerstwo obrony krajowej wyda jak najrychlej dla ustanowienia tych komisyj rozporządzenie i wtedy będą one mogły bezzwłocznie rozpocząć swe czynności. Wreszcie uznano w zasadzie **konieczność wdrożenia akcyi zapomogowej dla ratowania ludności najbardziej wskutek wojny dotkniętej.**

Po tej konferencyi zostało na dzień następny zwołane posiedzenie **komisyi Koła polskiego dla odszkodowań wojennych,** na którem przewodniczący jej poseł Czaykowski złożył sprawozdanie z przebiegu konferencyi u ministra spraw wewnętrznych. W dyskusyi podnoszono z uznaniem oraz z wdzięcznością kilkomiesięczne zabiegi prezydyum Koła i w ścisłem porozumieniu z Kołem polskiem pracującego ministra dla Galicyi około wprowadzenia omawianych spraw na właściwe tory, a obecnemu na posiedzeniu p. namiestnikowi Korytowskiemu wyrażono podziękowanie za to, że przy konferencyi w ministerstwie spraw wewnętrznych znane mu dokładnie z podróży inspekcyjnych straszne zniszczenia miast i wsi przedstawił dobitnie i na usunięcie skutków tych spustoszeń zażądał energicznie znacznych bardzo kredytów. Prezes Koła, biorący żywy udział w dyskusyi, dał wyraz szczeremu zadowoleniu, że p. prezydent ministrów otacza powyższe sprawy całą życzliwością i że przy konferencyi znalazły one także gorliwego orędownika w osobie p. ministra spraw wewnętrznych. Przedstawiwszy cały stan rzeczy, zaznaczył prezes Biliński, że akcya szacunkowa co do wynagrodzić się mających w przyszłości szkód wojennych wtedy może mieć tylko należyty wynik zapewniony, **jeżeli przy namiestnictwie utworzony bedzie podlegający namiestnikowi, ale zresztą samoistny oddział dla jednolitego kierownictwa, nadzoru i badania spraw szacunkowych.** Projekt ten przyjął minister spraw wewnetrznych z wielką gotowością.

Anglia przed widmem militaryzacyi.

I.

Anglia zbliża się coraz bardziej ku tej paradoksalnej konieczności, że chcąc zwalczyć znienawidzony przez nią militaryzm pruski, musi się sama zmilitaryzować. Nowy gabinet, złożony z liberałów, konserwatystów i socyalistów, jak się zdaje, przyspieszy rozstrzygnięcie tej kwestyi i postawi ją na ostrzu. Lloyd George jest tym mężem opatrznościowym, który miałby Anglii narzucić powszechną służbę wojskową, podobnie, jak Chamberlain w r. 1902 chciał jej narzucić cło ochronne. Anglia musiałaby zer-

wać z całą swoją tradycyą i przebyć wielki społeczny przewrót wewnętrzny, albowiem posiada ona wprawdzie zamiast militaryzmu marynizm, i to najpotężniejszy na świecie, ale ten marynizm nie ma skutków społecznych, sprzecznych z zasadą osobistej swobody takiej, jak ją pojmuje Anglik. — Obecnie jednak nadciąga militaryzacya Anglii i to w dwóch formach: w formie powszechnego obowiązku służby wojskowej i w formie obowiązku wykonywania robót dla armii, głównie przy dostarczaniu amunicyi.

Przeforsowanie tego drugiego obowiązku, zapewne jako wstępu do pierwszego, jest na razie główną troską Lloyda Georgea, który na stanowisku ministra amunicyi odgrywa w Anglii większą rolę, niż usuwający się w zacisze urlopu premier Asquith. Dziś jeszcze rząd obawiałby się wystąpić z oficyalną propozycyą zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej, poprzestał dlatego na zapowiedzi spisu wszystkich popisowych w Anglii od 18 do 40 lat wieku. Liczba ich, według zestawień ministerstwa wojny, wynosi 8 milionów (6 i pół mil. w Anglii, 800.000 w Szkocyi, 700.000 w Irlandyi), z czego 2 mil. są zatrudnione w fabrykach amunicyi. Nieoficyalnie toczy się jednak żywa agitacya za obowiązkową służbą wojskową i spotyka się wciąż z kontragitacyą, rozwijaną przez niezawisłą partyę robotniczą. Partya ta jest świadoma tego, że zwalczać przymus wojskowy i mimo to życzyć sobie równocześnie dalszego trwania wojny, byłoby niełogicznością, dlatego też uprawia ona także agitacyę za pokojem z Niemcami. Pomaga socyalistom w tej agitacyi także Unia Kontroli demokratycznej i obie organizacye werbują Anglików — ale do Ligi abstynentów od służby wojskowej „No-Conscription—Fellowship", którego członkowie związują się przyrzeczeniem szanowania zasady, że każde życie ludzkie jest święte i że nawet rządowi nie wolno nikogo przymuszać do zabijania bliźnich. Są to niejako Tołstojowcy na gruncie angielskim, który co prawda, już sam wytwarzał tego rodzaju sekty n. p. kwakrów. Liga, założona dopiero co, ma ogromne powodzenie i rośnie w liczbę członków, ponieważ każdy dezerter z ducha (tzw. we Francyi „embusque", a w Niemczech „Drückeberger"), już zawczasu chroni się pod skrzydła Ligi, wywieszającej tak wzniosłe, etyczne godło. — Już była o tę Ligę interpelacya w parlamencie i rząd oświadczył, że nic wie jeszcze, co z nią zrobić.

Lloyd George, który teraz objeżdża przemysłowe dzielnice kraju, aby według pięknej angielskiej tradycyi demokratycznej, osobiście zapraszać robotników do patryotycznej roboty około amunicyi — w sprawie przymusowej służby wojskowej wyraża się dość dwuznacznie. Mówi n. p.. że nie uważa jej za niezgodną z zasadami demokratycznemi; stara się jednak osłabić strach przed tem widmem twierdząc, że na razie werbunek ochotników jeszcze wystarczy, że zresztą nie może być mowy o tym przymusie dopóki przemysł angielski nie jest w stanie nawet tych ochotników, których dziś ma Anglia, zaopatrzyć w dostateczną ilość broni i amunicyi.

Amunicyi! amunicyi! — oto hasło, które dziś rozlega się w całej Anglii, zwłaszcza od czasu kolosalnych sukcesów dwuprzymierza w Galicyi. Rzecz charakterystyczna dla narodu kupieckiego: wzdraga się on przed tem, żeby tajemnicę powodzenia upatrywać w źródłach natury duchowej, w przewadze dzielności, patryotyzmu, organizacyi, lecz szuka go w okolicznościach materyalnych, w przewadze liczby (stąd sojusz z Rosyą), pieniędzy (stąd owe słowa Lloyda Georga o „srebrnych kulach" i o ostatnim milionie), a teraz w przewadze amunicyi — zwłaszcza: granatów. Oto co Lloyd George mówi do robotników w Bristolu:

„Bez was zwycięstwo jest **niemożliwe.** — Wszyscy robotnicy, posłani na front, a przydatni lepiej do warsztatów, będą odesłani do domu. Nie toczmy sporów, wszak wszyscy jesteśmy jednego zapatrywania: nasz kraj ma słuszność, a więc musi zwyciężyć. — Pragnę, abyście wszystkie nasze arsenały i wagony kolejowe napełnili do wierzchu materyałem wojennym, który naszym wojskom umożliwi przełamanie nieprzyjacielskiego frontu pod Neuve Chapelle.

Pragniemy potopu pocisków pod Neuve Chapelle, nawałnicy granatów, któraby trwała 40 dni i 40 nocy bez ustanku. Tak udało się Niemcom osiągnąć korzyści na wschodzie.

Wtedy usłyszycie jęk niemieckich warowni pod piorunami brytańskich armat i radosne „hurra" brytańskiej piechoty, gdy przez wyłom w szańcach niemieckich maszerować będzie do zwycięstwa. W owej godzinie nasi robotnicy amunicyjni będą widzieli, że to oni w swoich warsztatach nareszcie wykuli tryumf dla sprawiedliwości".

A równocześnie prasa donosi, że n. p. w Ameryce zamówiono dwa miliony karabinów, że w Kanadzie przeszło 300 fabryk wyrabia codziennie 60.000 granatów, że i Australia już się zorganizowała do dostaw na wielką skalę. Wydano odezwę, werbującą robotników na ochotnika i zgłosiły się podobno tysiące. W tej liczbie są duchowni, kupcy, bankierzy, adwokaci i t. p. — i pani Asquith, żona premiera, która w każdej fabryce w północnej Anglii chce pracować kolejno przez jeden tydzień. — Biskupi anglikańscy wydali list pasterski, popierający tę robotę. W arsenale w Woolwich ochotnicy sporządzają jednej niedzieli więcej pocisków, niż kiedykolwiek tam się za jeden tydzień produkowało. — Między technicznym fakultetem wszechnicy w Liverpoolu, a fabrykami amunicyi, nawiązano pewnego rodzaju współdziałanie. — W samym Londynie postanowiono 310 miejskich warsztatów pracy przerobić na warsztaty amunicyjne. Jednem słowem, podczas gdy Kitchener załamuje ręce nad brakiem rekrutów, Anglię ogarnął rzekomo szał fabrykowania amunicyi.

Z walk majowych XI dywizyi lwowskiej.

(Od specyalnego korespondenta „N. Reformy").

II.

— 12 czerwca.

Do pierwszych poważniejszych starć z cofającym się nieprzyjacielem przyszło w **Niżnej Woli.** Odtąd zawsze walki trwały przez dzień, w nocy zaś nieprzyjaciel opuszczał stanowiska, o ile niezostały już zdobyte, i cofał się dalej. Następne walki rozegrały się koło **Wernejówki.** Dalszy pościg szedł na **Surowicę—Darów** ku Tokarni. Są to oczywiście drogi trenów i pułków konnych. Piechota, jak zazwyczaj, przechodziła wzgórzami i grzbietami górskimi.

W czasie marszu dowiedziała się XI dywizya piechoty, że nieprzyjaciel okopał się silnie w stanowiskach przed **Sękową Wolą, Bukowskiem i Tokarnią.** Na tym froncie zatem rozwinęły się nasze wojska, zajmując jednak stanowiska o tyle lepsze, że wyżej położone od nieprzyjacielskich. Przyszło **do dwudniowej, gorącej bitwy,** w której udział brała XI dywizya piechoty, 42 brygada pospolitego ruszenia i część dywizyi spieszonej węgierskiej konnicy, a która skończyła się **straszną porażką rosyjską.** Zaznaczyć należy, że nieprzyjaciel bił się ogromnie walecznie tak, że przyszło do walki na bagnety o poszczególne parcele leśne.

O wyniku bitwy zadecydowała głównie artylerya, z której odznaczyła się VI baterya 33 pułku dział polnych, pod dowództwem nadporucznika Aresina i jedna baterya 42 pułku armat polnych, pod dowództwem nadporucznika Mikuli. Obie te baterye tworzyły jedną grupę, która pozostawała w ręku majora Kosela, odznaczającego się wielką dzielnością.

Grupa ta artyleryi była w rezerwie i nie miała nawet wcale zajeżdżać na stanowiska bojowe. Nagle została wszakże zaalarmowana i otrzymała rozkaz, aby w trabie i galopie zajęła wzgórza bezpośrednio nad Sękową Wolą. Zadanie to wykonać trzeba było wśród ogromnych trudności. Całe kolumny trenu zawalały wąską drogę w lesie. Wyminąć wozów trenu nie było sposobu. Trzeba było część wozów trenu usunąć na polankę leśną. Drogą bagnistą w nieprawdopodobnie krótkim czasie wyjechały działa pod wzgórze i zajęły górne stanowiska.

Obie baterye stały obok siebie. W pierwszy dzień ogień był mniej silny. Właściwa walka rozpoczęła się dopiero na drugi dzień od wzajemnego ostrzeliwania się artyleryi nieprzyjacielskiej z naszemi działami. Ponieważ obie te baterye najbardziej przeszkadzały nieprzyjacielowi w akcyi, skierował na nie szczególnie silny ogień. Trzeba tu było koniecznie zaradzić, ponieważ ani baterye nie mogły swobodnie działać, ani nie mogły przysłużyć się piechocie, która działała przed niemi i miała przejść do ataku. Wobec tego podzielono się tak robotą, że ostrzeliwaniem nieprzyjacielskiej artyleryi zajął się nadporucznik Ris z połową bateryi, podczas gdy komendant baateryi, nadporucznik Aresin, udawszy się na lewo, z drugą połową baateryi ostrzeliwał rosyjskie okopy strzeleckie. Komendant baateryi 42 pułku, nadporucznik Mikula, flankując, ostrzeliwał również nieprzyjacielskie rowy strzeleckie.

Na każdy strzał nieprzyjacielski odpowiadały baterye nasze całemi salwami tak, że wkrótce umilkły nieprzyjacielskie armaty. Wśród tego strasznego pojedynku rozwijała się piechota nasza, przeszła do ataku i zajęła z rozmachem stanowiska nieprzyjacielskie, biorąc do niewoli całe bataliony Rosyan. Zmęczeni, okurzeni, wprost czarni na twarzy, oficerowie i artylerzyści, siedząc przy armatach, które rozgrzane ziały ogniem tak, że dotknąć się rur niebyło można, zaśpiewali pieśń artyleryjską do św. Barbary: »O sancta Barbara, ora pro nobis«...

Wieczór przy ognisku urządzono sobie wesołą zabawę przy żołnierskich śpiewkach i wesołych anegdotach, na których czas miło przeszedł do godziny pół do pierwszej w nocy. Obie baterye dostały za dzielne zachowanie się pochwałę eksc. dywizyonera i brygadyera.

Bitwa nad Bukowskiem skończyła się dnia 11 maja o godz. 7 wieczór, a jeńców wzięto w niej blisko cztery tysiące.

Gdy na drugi dzień ruszono w dalszy pościg przez Niebieszczany i Bukowsko, korzystając z krótkiego postoju w Bukowsku, oglądano **pobojowisko,** które straszny wprost przedstawiało widok. Strasznie poryte, wprost zdemolowane okopy i wały ochronne. **Całe szeregi trupów** przy otworach strzelniczych, przed drutami itd. Wszystko to od armat. Przy drodze krzyż na świeżym grobie, w którym spoczywa kapitan, komendant nieprzyjacielskiej baateryi. Na lewo obok, we wspólnym grobie, leżało ośmiu kanonierów rosyjskich. Cztery działa rosyjskie od strzałów zostały zupełnie zdemontowane, Rosyanie wszakże załadowali je na podwody i zabrali z sobą. — Tak opowiadali mieszkańcy Bukowska. Przy stanowisku drugiej baateryi rosyjskiej leżało osiem koni padłych. I tu również krzyż na świeżym grobie krył zwłoki czterech artylerzystów poległych. Dwa działa zostały rozbite. Śmiało nazwać można bitwę tę jednym z wielu tryumfów naszej artyleryi.

Droga pościgu wiodła dalej z Bukowska przez **Stróże Wielkie.** Przed Sanokiem przydzielona została XI dywizya czasowo do niemieckiej armii beskidowej. Ze Stróż ruszono na Zagórz. Dnia 13 maja pierwszy raz zażyli żołnierze kąpieli rzecznej w Osławie w upał nie do zniesienia. **Zagórz** zastano strasznie zniszczony, zdemolowany cały. Kopalnie nafty i **dwór w Zagórzu** należały do francuskiego towarzystwa naftowego. Mimo to nie oszczędzili ich Moskale. Jak prędko szli Niemcy, świadczy najlepiej fakt, że w Zagórzu już napotkała XI dywizya niemieckie treny. San przekroczono koło Zasławia z wielkiemi śpiewami mostem drewnianym, zbudowanym przez Moskali, którego nie zdołali spalić. Zbliżano się coraz bardziej do Przemyśla.

Na południe od Birczy przeszli przez Kuźnicę i Rybotycze. Pierwsze stanowiska pod Przemyślem zajęto na linii Niżankowice—Fredropol—Kniażyce—Witoszyńce. Koło Krasiczyna łączył się z frontem XI dywizyi front X korpusu.

Od dnia 16 maja zaczyna się okres oblężenia Przemyśla.

Dywizya zajęła stanowiska, ciągnące się od północnego zachodu ku południowemu wschodowi. Rozpoczęły się walki mniej lub więcej uporczywe, które jednak od początku walk samych dawały możność przypuszczenia, że Rosyanie nie utrzymają się długo w Przemyślu: raz z powodu braku amunicyi, powtóre z powodu coraz większego naporu armii Mackensena. Front cały dokoła Przemyśla przybrał kształt podkowy, wydłużającej końce na północ od Medyki, od południa na Husaków, zwężając się ku Mościskom. Jedyne wyjście pozostawało Moskalom przez Medykę. Linia kolejowa Przemyśl—Jarosław pozostawała już w naszem ręku. Podobnież linia kolejowa Przemyśl—Dobromil, która się łączyła z linią kolejową Chyrów—Sambor. Z Chyrowa i z Dobromila przywożono już koleją transporty na bojowy front. Pogoda była doskonała.

Właściwa poważna akcya pod Przemyślem, jak wiadomo, rozpoczęła się od czasu przybycia 30.5 ctm. baaterыj motorowych, które w nocy z 25 na 26 maja poczęły ostrzeliwać forty. — Wzięły w tej akcyi udział już i nowe 42-centimetrowe haubice Skody. Bombardowano najważniejsze forty, jak Lipnik i Prałkowce, gdy od północy swojemi 23-centimetrowemi moździerzami ostrzeliwali forty Bawarzy. Przygotowywano się do głównego szturmu od południowej strony, który nastąpić miał dnia 3 czerwca.

Nasze stanowiska artyleryi były już wyznaczone. Piechota miała przejść do ataku i w razie zajęcia przez nią pewnych punktów, miała artylerya zajechać w nowe stanowiska i rozpocząć akcyę dalszą. Artylerya rosyjska zaczęła się nagle, taksamo jak w Karpatach przed opuszczeniem stanowisk, wysilać gwałtownie. Manewr ten znany był już u nas. Okazało się, że w nocy tej z 2 na 3 czerwca armia, operująca na północ od Przemyśla, zajęła trzy forty, a pozatem inne większe oddziały **kroczyły już na przedmieścia Przemyśla.** Wobec tego szturm, przygotowany przez XI dywizyę piechoty i przez prawe skrzydło X korpusu, był już niepotrzebny. Dnia 3 czerwca wkroczyła XI dywizya do Przemyśla, przeszła przez zupełnie w porządku zresztą utrzymane miasto i stanęła pod Siedliskami, od których na wschód toczyła się jeszcze walka na linii Siedliska—Byków. Ponieważ nieprzyjaciel, wycofawszy się ostatecznie z Przemyśla, o oporze faktycznie nie myślał, tylko o kryciu cofających się kolumn, nie wysilano się na walki poważnie. Starcia większe odbywały się tylko tu i ówdzie...

KRONIKA.

Kraków, 19 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Zjazd Powiatowych Komitetów Narodowych, który odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. w sali »Sokoła« o godzine 9 rano, zapowiada się znakomicie. Zwycięska ofenzywa wojsk sprzymierzonych w Galicyi wschodniej skłoniła N. K. N. do odroczenia pierwotnego terminu zjazdu, aby dać możność uwolnionym z pod najazdu rosyjskiego powiatom wziąć udział w tym zjeździe. — Liczne zgłoszenia delegatów na zjazd są dowodem, że idea N. K. N., jako twórcy Legionów, przesiąknęła społeczeństwo polskie i że demagogiczna robota rosyjska nie potrafiła ostudzić patryotycznych zapałów. Zjazd będzie miał za zadanie przedstawić działalność N. K. N. w Galicyi, prowadzoną przez poszczególne Powiatowe Komitety Narodowe.

Program zjazdu obejmuje: 1. Uroczyste zagajenie przez prezesa N. K. N. prof. Jaworskiego. 2. Wybór prezydyum honorowego. 3. Sprawozdanie Departamentu organizacyjnego, to jest generalne sprawozdanie z działalności Powiatowych Komitetów Narodowych w Galicyi, sprawozdanie delegacyi N. K. N. w Królestwie, sprawozdanie Komitetu opieki nad superarbitrowanymi Legionistami i wdowami i sierotami po poległych Legionistach, sprawozdanie Ligi kobiet w Galicyi i zarys prac Powiatowych Komitetów Narodowych na przyszłość. 4. Sprawozdanie Departamentu wojskowego N. K. N., z uwzględnieniem historyi walk Legionów. 5. Sprawozdanie sanitarne. 6. Sprawozdanie Departamentu skarbowego. 7. Wnioski.

Zjazd trwać będzie w niedzielę, ewentualnie i w poniedziałek. — W niedzielę wieczór odbędzie się w sali hotelu Saskiego zebranie towarzyskie delegatów na zjazd. W zjeździe wezmą udział wszyscy członkowie N. K. N.

Odznaczenie brygadyera Piłsudskiego. W uznaniu dzielnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, cesarz nadał brygadyerowi Legionów polskich, Józefowi Piłsudskiemu, order żelaznej korony III. klasy z dekoracyą wojenną.

Z zarządu głównego T. S. L. komunkują: Dnia 28 i 29 czerwca odbędzie się posiedzenie zarządu głównego i rady nadzorczej T. S. L. w lokalu Towarzystwa w Krakowie, ulica Floryańska L. 15. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia zarządu głównego. 2. Sprawozdanie prezydyum za czas ubiegły. 3. Sprawozdanie delegacyi zarządu głównego w Morawskiej Ostrawie. 4. Sprawozdanie biura. 5. Sprawy szkolne. 6. Sprawy emigracyjne. 7. Odbudowa placówek Towarzystwa w kraju. 8. Wnioski i interpelacye.

Początek posiedzenia w poniedziałek 28 czerwca o godzinie 6 wieczór.

Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego po raz trzeci z rzędu został wybrany wczoraj jednomyślnie prof. dr Kostanecki, wiceprezydent miasta Krakowa.

Z Komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanej ludności z Krakowa. Wczoraj wieczorem miało się odbyć zebranie Komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanej ubogiej ludności z Krakowa, w sali Rady powiatowej. Komitet ten, złożony przeważnie z pań krakowskich, zajął się jeszcze w listopadzie z. r. losem najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych, bo losem biednych uchodźców, zmuszonych burzą wojenną uciekać w strony obce między ludzi obcych. Komitet zasadniczo zajmował się i wspierał w miarę możności uchodźców krakowskich, rozrzuconych po całej monarchii. Szczególniejszą jednak opieką otoczył ludność polską, ewakuowaną, umieszczoną w barakach choceńskich. Panie krakowskie wysyłały tam ubrania, bieliznę, książki, datki pieniężne t. d. Przed trzema tygodniami udała się do Chocenia delegacya Komitetu, złożona z pp. Popielówny i Chołoniewskiej i bawiła tam przez pięć dni. Panie te zbadały szczegółowo warunki pobytu naszych uchodźców i sprawozdanie z tej podróży miały przedłożyć na wczorajszem zebraniu. Oprócz tego wczoraj miało być przedłożone sprawozdanie z całej dotychczasowej działalności Komitetu. Niestety zgromadzenie nie doszło do skutku, gdyż zjawiła się tylko nieliczna gromadka pań, które brały udział bezpośrednio w pracy, natomiast nie zjawił się nikt z rządzących czynników w mieście. Wobec tego zebranie odroczono do przyszłego tygodnia. Spodziewać się należy, że los naszej ludności w Choceniu wywoła żywsze zainteresowanie i że zgromadzenie będzie się mogło odbyć przy należytym udziale powołanych uczestników.

3.000 jeńców rosyjskich przejechało wczoraj przez Kraków dalej na zachód w głąb monarchii.

Ranni. W dniu wczorajszym przejechało przez nasze miasto pięć pociągów szpitalnych, które przewiozły rannych żołnierzy z Galicyi. Między rannymi znajdowało się 34 ciężko i 248 lekko rannych Rosyan.

Brat zakonny ofiarą poświęcenia. Wczorajsze dzienniki doniosły, iż 17 b. m. padł ofiarą Wisły dzielny żołnierz, który, ratując dziecko, sam zginął we falach rzeki. Okazało się, że żołnierzem tym był brat zakonny OO. Jezuitów. ś. p. Józef Tyburczy, liczący 35 lat życia. Przez dłuższy czas spełniał on obowiązki infirmarza w zakładzie OO. Jezuitów w Chyrowie, a nadto pracował tam, jako technik dentystyczny. Skoro wybuchła wojna, musiał chwilowo opuścić mury klasztorne i wziąć do ręki karabin. Odbył kampanię pod Kraśnikiem i pierwszą ofenzywę w Galicyi, poczem przebył cztery miesiące w szpitalu OO. Bonifratrów, chory na tyfus. — W rowach strzeleckich udzielał rannym towarzyszom pierwszej pomocy. Po krótkim urlopie wrócił do kadry 17 pułku obr. krajowej w Przegorzałach, gdzie uczył żołnierzy pierwszych zasad bandażowania. Wracając z Krakowa do Przegorzał, przechodził nad Wisłą na Zwierzyńcu naprzeciw willi prof. Malczewskiego, i nagle usłyszał krzyk, że dziecko tonie. Nie namyślając się długo, rzucił się z ratunkiem do wody. Dziecko uratował, ale sam zginął, prawdopodobnie na udar serca, na co się od czasu tyfusu skarżył. Mimo energicznej opieki lekarzy wojskowych, ś. p. Tyburczego nie zdołano odratować. — Cześć jego pamięci.

Egzamina wstępne i prywatne w szkole wydziałowej żeńskiej XXVIII. im. Zygmunta Krasińskiego odbędą się we czwartek dnia 24 czerwca w lokalu przy ulicy Wolskiej L. 13, II. piętro w godzinach między 8—12 przed południem. Zgłoszenia przyjmuje się w kancelaryi szkolnej codziennie w godzinach przedpołudniowych.

W sprawie nauki młodzieży rękodzielniczej, powołanej do wojska, wydał wczoraj magistrat krakowski następujący komunikat:

Cesarskiem rozporządzeniem z 17 maja 1915 r. w sprawie czasu nauki uczniów, powołanych do służby w pospolitem ruszeniu przed wiekiem popisowym, ustanowiono, że czas nauki tych uczniów, którzy z powodu obecnego stanu wojennego przed wiekiem popisowym, jako obowiązani do pospolitego ruszenia powołani zostali do służby w pospolitem ruszeniu, ma być uważany za odbyty, o ile dotyczący uczeń w dniu zgłoszenia się do służby wojskowej ukończył przynajmniej 2-letni czas nauki.

Wskutek tego dobrodziejstwa tracą wobec tych uczniów swą moc przepisy statutów stowarzyszeń przemysłowych, jako też umowy o naukę, o ile niemi objęty jest dłuższy czas nauki, tym zatem uczniom należy wydawać świadectwa nauki, względnie świadectwa wyzwolin, a w razie złożenia z dobrym wynikiem egzaminu czeladniczego, świadectwa czeladnicze.

Przegląd 18-letnich pospolitaków z Podgórza odbywał się wczoraj przez cały dzień w Krakowie przy ulicy Podzamcze. Dzisiaj stają do przeglądu 18-letni pospolitacy krakowscy.

Szkolnictwo w Zagłębiu Dąbrowskiem. „Dziennik Urzędowy Obwodu Dąbrowskiego" zamieszcza w nr. 8 ważne obwieszczenie o szkołach na terenie

Ku wolności!

Przewspaniałe orędzie do narodu wyszło z pod natchnionego pióra ks. biskupa Bandurskiego. Orędzie to — bo tak nazwać się godzi podniosły artykuł kapłana-patryoty — znajdujemy w Nr. 34 „Wiadomości Polskich", wychodzących w Piotrkowie. — Zamieszczamy ten artykuł w całości:

Niema nic trudniejszego dla ludzi, jak odważyć się być wolnym... Ukuli sobie sami tysiące rozmaitych łańcuchów i dźwigają je wytrwale, ani wiedząc o tem, że ciężko im z temi brzemionami, iż przeszkadzają sobie niemi w wielu pracach i zamiarach, iż są jak w klatce uwięzieni.

Tak dźwigają ludzie więzy przesądów rozlicznych, wad, nawyknień, grzechów, nałogów, ciemnoty, słowem niezmierną ilość kajdan.

Powiedzcie zaś komu:

— Bracie!... Zrzuć to wszystko! Odważ się być wolnym!... — to się oburzy i rozgniewa.

A dla czego?

Bo niema odwagi zerwać z życiem, do którego przywykł, bo duch ludzki przylega tak rychło do nałogów i wad, jak przyrasta gałąź bluszczu do ścian i murów, które jej dały podporę...

Ludzie nawykają do niewolnictwa grzechu, lenistwa, zniechęcenia, próżniactwa, zazdrości, gniewu... a wtedy tylko dźwigają się z podobnych nałogów, kiedy odważą się stać wolnymi i rozpoczną wytrwałą walkę.

Tak samo dzieje się i z niewolą narodu wobec wrogów.

Nawykają jednostki do obroży; zdaje im się, iż lekka, nie gniecie, jeśli ran niema. Zdaje im się nie twarda, jeśli owita jakąś wstążką barwną. Zdaje im się, być musi, jeśli jej zdjąć nie można.. a wtedy grozi narodowi najohydniejsza śmierć, śmierć moralna, śmierć w pohańbieniu, bo jak powiada wieszcz nasz Mickiewicz:

...Własne tylko upodlenie ducha
Nagina szyję wolnych — do łańcucha.

I cięższą walkę potrzeba poczynać tam, gdzie spodlonych nawyknieniem do obroży, musi się wydźwigać, niż tam, gdzie się staje do walki wprost w obliczu wroga i rzuca mu kajdany pod stopy jego haniebne.

Słusznie też wołał Kościuszko w odezwie swej, wydanej do narodu r. 1794, iż „pierwszy krok do zrzucenia niewoli, jest odważyć się być wolnym", bo ci, którzy istotnie odważą się nie dźwigać więzów niewolnictwa, ci już wolnymi czują się w duchu i ci już szyi nie nagną nigdy do łańcucha.

Owo pojęcie „być wolnym", nie jest zupełnie jasno przez wszystkich rysowane.

Są, którzy sądzą, iż „być wolnym", to znaczy nie mieć kajdan na rękach i nogach, nie siedzieć za kratą, nie widzieć przed sobą żandarma z nabitym karabinem.

A jednak, jakże ciężka jest ta niewola, która nie kładzie kutych kajdan na ręce, nie zamyka więzienia i nie stawia żandarma przed okiem... tylko pełza jak gad zdradliwy... Sunie się podstępnie krok za krokiem, owija około serca potajemnie, szepce słowa lęku i trwogi i poddaństwa się zupełnego, każe się zaprzeć i wyrzec wszelkich myśli o przyszłości innej, jak jest dzisiejsza, hańbiąca teraźniejszość.

Iluż jest wśród nas, którzy sądzą, iż są najszczęśliwsi — wolni! a nie wiedzą, iż zaprzedali się w zupełne jarzmo niewolnictwa i niczem innem nie są, jak tylko upodlonemi jednostkami, które nachyliły szyję pod obrożę, ręką kata trzymaną.

— Jestem sobie wolny — powiada jeden — wypełnię, do czegom się obowiązał, zapłacą mi, spokojnie żyję, do niczego się nie mieszam.

— Co mnie tam rozmaite obce, dalekie obchodzą rzeczy — mówi inny... — abym pracował w spokoju, żonie i dzieciom na życie dostarczył, to mi wystarczy.

— Po co zaczynać jakieś upominania się, stawiać żądania jakieś, może być potem gorzej — najlepiej zadowolić się tem, co jest... — znowu inne radzą głosy.

— Lepiej być w „rezerwie", może się nam co z tej lub owej upiecze strony — powiadają ostrożni i tchórzliwi.

Tak myśleli i mówili u nas w czasie pokoju, tak również odzywają się w czasie wojny, która powinna wszystkich nas przyprowadzić do przytomności i podjęcia roboty, celem wyzbycia się niewoli i upodlenia ducha.

Tak myślą i mówią ci, którym się obroże w kark wpiły i którzy nie zdają sobie sprawy z tego, iż boją się odważyć na krok pierwszy, najmniejszy... zerwanie bodaj jednej nitki z powroza niewolnictwa.

Tak postępując, nietylko, iż się niczem niewoli nie podcina, lecz owszem powiększa się ją i pomaga jej do wkorzenienia tak, iż ona zdaje się po jakimś czasie jakoby piastunką się stała i kołysała pohańbienia pieśnią do snu nigdy niezbudzonego. I są tysiące takich, którzy przeżyli lat dziesiątki, a ani razu nie pomyśleli o tem, iż oni są w niewoli... ani razu nie zastanowili się nad tem, co to znaczy odważyć się być wolnym, ani razu nie wyciągnęli ręki, ażeby zdjąć bodaj jedno pasemko z grubego powroza.

Tacy są nieszczęściem narodu, bo wszystkie wysiłki ludzi poświęcających się łamią i psują, bo leżą jak głazy wrosłe w ziemię i zatrzymują ruch toczącej się fali.

Jedni czynią to bezwiednie, z braku świadomości, lub z nędzy... Ci godni pożałowania i mogą się jeszcze dać obudzić... Lecz ci są najstraszniejszymi wrogami przyszłości naszej Ojczyzny — Polski, którzy wiedzą dobrze, co się dzieje w kraju, rozumieją doskonale, czem jest srom i nieszczęście niewoli, a nie chcą odważyć się być wolnymi, bo im żal jednej chwili na poświęcenie się i pracę, bo im wygodnie paść ciało w takiem bytowaniu, bo uszy mają zatkane, ażeby echo jakiego jęku nie doleciało, bo odgrodzili się samolubstwem i obojętnością, aby nikt do nich nie zapukał i nie powołał do spełnienia jakiegoś obowiązku narodowego.

Tacy byli i wówczas, kiedy Kościuszko wzywał wszystkich do walki za wolność, tacy są ciągle, a niestety... takich dziś więcej, niż w czasach powstania r. 1831 i 1863, gdy większa niż dziś jednomyślność panowała w narodzie, większe niż dziś zjednoczenie Polaków, walczących z wrogiem o najwyższe dobro na ziemi: o wolność.

Ojciec, pasący się wygodnie pod jarzmem niewoli, wychowa synów na takie same marne jednostki... Matka, zadowolona, iż cicho i spokojnie dokoła, nauczy dzieci swoje żyć tak, ażeby nigdy spokoju nie zamąciły.

I tak tworzą się gromady, które znów niczego nie chcą, tylko, ażeby była cisza, spokój i wygoda, ażeby można mieć drzemkę nienaruszoną i niezamąconą radość.

Więc jakże się może dźwigać Ojczyzna z niewoli, jeśli ma dzieci senne i niedołężne?

Jakże może naród zostać wolnym, jeśli nie ma odwagi do tego czynu?... Tak... mówić o wolności, deklamować, śpiewać, odgrywać role bohaterów na scenach umiało tysiące, ale ażeby wytrwale, z zaparciem się i poświęceniem szarpać ogniwo obroży nas krępującej, na to ledwie setny, tysięczny rzuci się, a jeszcze go wszyscy inni potępiać poczną i ziębić, a mrozić rozumem samolubów: po co? na co? dla kogo? Nie pytały tak owe szeregi dzielnych bojowników, co począwszy od konfederacyi barskiej, przez powstanie r. 1831 i r. 1863 — ciągle pisali swój protest przeciw ciemięzcom barbarzyńskim, wołając o sprawiedliwości hasło, walcząc o prawa ducha, serca i myśli.

Nie pytały i mimo dziesięciomiesięcznego bohaterskiego zmagania się z okrutnym ciemięzcą północy, nie pytają tak tysiączne rzesze Legionów polskich, idących ochotnie i dobrowolnie w bój krwawy, z myślą wydźwignięcia Matki—Ojczyzny z grobu niewoli, z kajdan sromoty i wiodących cały naród ku wyzwoleniu z pod przemocy największego wroga.

Słowacki piękne wypowiedział zdanie:

— „Ten, kto się pali sam — żar rozpalony ciska na serca drugich".

Istotnie ten, kto ma ogień zapału, poświęcenia i miłości, ten drugich uczy poświęcać się, kochać i czynić wielkie rzeczy. Ten, kto się odważył być wolnym, uczy drugich targać więzy... a zimni, senni, leniwi, karmieni bezdusznem zniechęceniem, ci tylko zabijają ducha w narodzie i ci mogiłę coraz większą sypią nad ciałem Matki.

Oby czyny bohaterskie Legionów Polskich były dla śpiących trupio... przebudzeń gromem, by już nie było sennych między nami i by palący się ofiarnie na ołtarzu najwyższego umiłowania Polski cisnęli na serca bratnie tak rozpalony żar, który zdoła przepalić dotychczasowe uprzedzenia, niezgodę, nieufność, samolubstwo, brak łączności, a zapalić w nich miłość ogólnego Narodowego Dobra, miłość najdroższej po Bogu rzeczy: Wolności!

W Wiedniu, 3 czerwca 1915.

† Władysław Bandurski.
Biskup Sufragan Lwowski.

Królestwa, okupowanym przez wojska austro-węgierskie. Rozporządzenie brzmi:

„Zakończenie nauki w tym roku szkolnym odbędzie się nabożeństwem dn. 26 czerwca. O uroczystościach, jeżeliby się takowe odbywały w której szkole z okazyi zakończenia roku szkolnego, należy zawiadomić c. i k. Komendę obwodową przedtem i przedłożyć program uroczystości. Świadectw w języku rosyjskim wydawać nie wolno. W szkołach, w których niema polskich blankietów na świadectwa, otrzymają dzieci świadectwa za 1914/1915 w przyszłym roku. Bez zezwolenia c. i k. Komendy obwodowej nie wolno nauczycielom na czas feryj opuszczać posad. Spodziewam się, że nauczyciele w tym roku i przez wakacye wolny swój czas poświęcą na usługi młodzieży i publicznego dobra. W czasie wakacyj gmina postara się o jak najdokładniejsze oczyszczenie lokali szkolnych i ponaprawianie wszystkich sprzętów i urządzeń szkolnych. O wypełnieniu tego polecenia doniosą naczelnicy gmin najdalej do 8 sierpnia. Do 5 lipca prześle każdy kierownik szkolny c. i k. Komendzie obwodowej jak najdokładniejszy inwentarz szkolny. Do 15 lipca przedłożą wszyscy naczelnicy gmin dokładny wykaz wszystkich znajdujących się w gminie izraelickich szkół wyznaniowych (chajderów) i wszystkich ogródków dziecięcych, podając dokładny adres. Nowy rok rozpocznie się nabożeństwem dn. 1 września, wpisy do szkół dnia 27, 28, 29, 30 i 31 sierpnia. Każda gmina najpóźniej dnia 15 lipca doniesie, czy możliwem jest w miejscowościach, gdzie dotąd szkoły nie było, wynajęcie jednej izby na salę szkolną i odpowiedniego pomieszkania dla nauczyciela. Naczelnik gminy przedłoży mi dokładny wykaz i kosztorys koniecznych robót, w których budynek i urządzenie szkolne zostały uszkodzone".

Zmiana władz w Zawierciu. „Dziennik Narodowy" donosi: Zawiercie, będące dotychczas częściowo pod okupacyą austryacką, częściowo pod pruską, od dn. 6 b. m. przeszło całkowicie pod zarząd cywilnych władz pruskich.

Defraudacye w teatrach rządowych warszawskich. W senacie piotrogradzkim rozpatrywano sprawę nadużyć administracyi warszawskich teatrów rządowych. Rewizya senatora Neudhardta wykryła szereg oszustw w wykazie rozchodów, wskutek czego wytoczono proces dyrektorowi teatrów Małyszewowi i kierownikowi wydziału handlowego Kriwoszeinowi. — Senat uznał wywody ober-prokuratora, zmierzające do wykazania większej winy oskarżonych, aniżeli podaje akt oskarżenia i postanowił sprawę skierować do ponownego rozpatrzenia.

Przeciw p. A. Niemojewskiemu. Z Warszawy donoszą: Na skutek zbiorowego protestu przeciwko taktyce p. A. Niemojewskiego, Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich ogłosiło komunikat następujący:

„Z powodu artykułu, ogłoszonego w nr. 303 „Myśli Niepodległej", o „Księdze Tęczowej Polaków", Zarząd Tow. literatów i dziennikarzy polskich, nie wchodząc w istotę sprawy, z głębokim smutkiem stwierdza, że zawziętość stronnicza doprowadziła autora artykułu do użycia w walce polemicznej broni, stanowczo niedopuszczalnej ze stanowiska etyki publicystycznej.

Podpisali: Ignacy Baliński, Artur Śliwiński, Ignacy Dąbrowski, Henryk Galle, Ludomir Grendyszyński, Tadeusz Jaroszyński, Lucyna Kotarbińska, Tadeusz Miciński, Konrad Olchowicz, Edward Słoński, Stanisław Thugutt.

Warszawa, 24 maja 1915 r."

Bohdan Straszewicz w dłuższym artykule redagowanego przez siebie „Dziennika Polskiego", nr 140 z 22 maja r. b., energicznie protestuje przeciwko publicystycznej działalności p. A. Niemojewskiego, podkreślając, iż „dotąd monopol umieszczania podobnych rzeczy miały tylko hakatystyczne i czarnosecinne gazety". „Ogół dziennikarski — pisze dalej B. Straszewicz — pogardza delatorstwem i uważa, że w Towarzystwie literatów i dziennikarzy niema już nadal miejsca dla redaktorów „Gazety Porannej" i „Gazety Warszawskiej".

Polki na pokojowym zjeździe w Haadze. Z początkiem maja b. r. odbył się w Haadze pokojowy zjazd kobiet, w którym wzięła także udział delegacya Polek. Przedłożyła ona zjazdowi obszerny memoryał, w którym oświadczyła się za pokojem oraz za odbudowaniem niepodległego państwa polskiego.

W memoryale przedstawiono martyrologię polskiego narodu od czasów rozbiorów Polski aż do ostatniej chwili obecnej światowej wojny, oraz podkreślono prawa Polaków do samodzielnego niepodległego bytu.

Ze świata.

Węgierski teatr w Galicyi. Pisma budapeszteńskie donoszą, iż członkowie węgierskiego teatru w Arad zamierzają urządzić szereg przedstawień węgierskich w odzyskanych miastach Galicyi, w pierwszym zaś rzędzie w Przemyślu.

Wystawa pamiątek po Janie Husie w Pradze. Dnia 16 b. m. otwarto w salach muzeum królestwa czeskiego w Pradze wystawę pamiątek po Janie Husie, urządzoną ku uczczeniu 500-tniej rocznicy śmierci wielkiego reformatora. Rocznica ta miała być w tym roku uroczyście w całych Czechach obchodzoną, jednak wypadki wojenne stanęły temu na przeszkodzie.

Spóźnione odznaczenie. Car nadał krzyż brylantowy archiepiskopowi Eulogiuszowi. W reskrypcie car podnosi jego zasługi w sprawie oderwania i rusyfikacyi Chełmszczyzny i w sprawie akcyi prawosławnej w Galicyi. Reskrypt kończy się słowami: »Obecnie otrzymałeś mandat zaspokojenia potrzeb duchownych »prawosławnej« ludności »rosyjskiej« Galicyi, tej sławnej niegdyś ojczyzny Daniela Halickiego. Zwiedzając Galicyę, przekonałem się, że w miarę sił i środków pracujesz tu na chwałę świętej cerkwi prawosławnej«.

Zdaje się, że obecnie będzie już dekorat carski od tej pracy zwolniony.

Księżniczka włoska Jolanta pojechała do głównej kwatery. Z Lugano donoszą, iż najstarsza córka włoskiej pary królewskiej, księżniczka Jolanta, udała się do głównej kwatery wojennej. — Przed odjazdem wręczyła osobiście 74 rzymskim damom honorowe odznaki Czerwonego Krzyża.

Odznaczenia w armii. Srebrne medale I. klasy za waleczność otrzymali: Feldwebel Jul. Zieliński, Jan Mück, plutonowi St. Galuszka, Edward Klimek, Fr. Żak, kaprale Jacenty Galos, Wojciech Macalik, frajtrzy Karol Motyka, Ludwik Pluciński, Jakób Wendzel, szeregowcy Erwin Motyka, Andrzej Pietraszewski — wszyscy w 56 (wadowickim) pułku piechoty.

Chorąży rezerwowy Józef Gajdzica, feldwebel Karol Zach, August Zabzdyr, plutonowi Józef Dzida, Fr. Frank, jednoroczny ochotnik Ferdynand Feiner, frajter Rudolf Eichler, szeregowiec Ludwik Wojaczek — wszyscy w 100 (cieszyńskim) pułku piechoty.

Srebrne medale II. klasy za waleczność otrzymali plutonowi St. Biskup, Michał Loranz, Fr. Pietrowski, Jan Płoszczyca, kaprale Rudolf Kubica, Józef Matysiak, frajtrzy Józef Baścik, Michał Dutka, Jan Jankowicz, Jan Juranek, Władysław Pęcikiewicz, Fr. Pieczarka, Michał Siniec, Wincenty Stanek, Piotr Tuchowski, szeregowcy Jakób Bednarz, Jan Chodacki, Wojciech Ćwiertka, Adam Druzgała, Batłomiej Górkiewicz, St. Harmata, Ludwik Kaczmarczyk, Fr. Kudzia, Jan Kurowski, Adolf Langer, Michał Łopata, Marcin Malina, Karol Pawlus, Józef Pokrzyk, Walenty Stanowicz, Ludwik Stokłosa, Jan Swoliński, Polikarp Szafraniec, Rudolf Tarnawa, Karol Wiewióra, Rudolf Ulbrich — wszyscy w 56 pułku piechoty.

Porucznik rezerwowy Józef Schlager, chorąży rezerwowy Fr. Zach, plutonowi Emil Broż, Adam Rucki, Slonkala, kaprale Henryk Literak, Leopold Osławski, Józef Socha, Fryderyk Kubala, szeregowcy Jan Gawlas, Jan Pietrzyk, Jerzy Skorupa, Józef Stasz, Fr. Klimek — wszyscy w 100 pułku piechoty.

Bronzowe medale za waleczność otrzymali: frajter Ignacy Piesek, szeregowcy Hilary Berożowski, Józef Kałuża, Jan Markiewka, Wojciech Studnicki — wszyscy w 56 pułku piechoty; kanonier St. Synowiec w 1 pułku haubic polnych.

Odznaczenia. Krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi w uznaniu znakomitej działalności w wojennej służbie kolei żelaznych otrzymał radca dworu Leon Karliński, dyrektor centralnego urzędu dyrygowania wozów austryackich kolei państwowych w Wiedniu.

Na dar Narodowy 3 maja wpłynęło do kasy Zarządu głównego T. S. L.: ks. biskup dr Władysław Bandurski, Wiedeń, na listę nr. 59 K 20; p. Al. Wasung, Kraków, na listę nr. 529 K 4; ks. dr Józef Caputa, Kraków, na listę nr. 8 a K 10; p. Helena Ilnicka, Graz, na listę nr. 48 K 12.20; p. dr Kl. Bakowski, Kraków, na listę nr. 693 K 4; p. dr Fr. Lodwiński, Kraków, na listę nr. [illegible] K [illegible]; p. Pawel Czech, Podgórze, na listę nr. 172 K 30; Komisaryat obw. III Magistratu, Kraków, na listę nr. 731 K 2.80; dr Wł. Podsoński, Bielsk, na listę nr. 384 K 36; p. Artur Schiffner, Biała, na listę nr. 352 K 84.80; p. Stanisław Rybicki, Berno, na listę nr [illegible] K 40; p. [illegible] Kluczyński, Kraków, na listę nr. 672 K 105.40; p. Jan Baran, Zabierzów, na listę nr. [illegible] K 15; p. Jan Kański, Bierzanów, na listę nr. 3689 K 1; p. Jan Wobr, Chrzanów, na listę 3687 K 1; c. k. urząd wymiaru należytości, Kraków, na listę nr. 1232 K 3.20; p. Leonard Lepszy, Kraków, na listę nr. 3536 K 4; p. Józef Starkel, Kraków, na listę nr. 615 K 1; p. Ant. Twardowski, Chabówka, na listę nr. 3734 K 54.80; p. Wilhelm Zahler, Kraków, na listę nr. 3627 K 50; p. Karol Radoń, Kraków, na listę nr. 571 K 3.94; p. Adolf Żarek, Kraków, na listę 659 K 17; p. Emil Drapella, Kraków, na listę nr. 664 K 64.60; ks. Ant. Wilczkiewicz, Bochnia, na listę nr 3037 K 10; p. Jan Magiera, Ołomuniec, na listę nr. 1913 K 1.60; Prezydyum wyższ. sądu kraj., Kraków, na listę nr. 198 K 60; p. Andrzej Lupa, Pettau, na listę nr. 1068 K 36.64; p. Ant. Reiner, Freudental, na listę nr. 1042 K 55.09; p. W. Kłapkowski, Gablitz, na listę nr. 45 K 9; p. B. Piwoński, Kojetin, na listę nr. 85 K 20; ks. Szcz. Kostecki, na listę nr. 3145 K 10; p. Amalia Zimler, Wieliczka, na listę nr. 135 K 3.90; p. M. Urbanek, Bielnik, na listę nr. 1034 K 18; p. A. Gruszecki, Kraków, na listę nr. 1212 K 5; p. Ant. Feliks, Kraków, na listę nr. 3604 K 6; p. Mieczysław Pawłowski, Leibnitz, na listę nr. 1116 K 34.10; p. Adolf Gawalewicz, Krems, na listę nr. 1086 K 80; p. Jan Andruszewski, Bogumin, na listę nr. 72 K 6.90; p. Br. Schwanitz-Szwantowski, Kraków, na listę nr. 72 K 100; p. Fel. Skorski, Feldpost 27, na listę nr. K 100; ks. Izydor Steczko, Polanka Wielka, na listę nr. 991 K 4; p. dr T. Szydłowski, Kraków, na listę nr. 642 K 3; p. Stefan Kusiba, Kraków, na listę nr. 9976 K 3.20 i na listę 4213 K 2.40; Izba handlowa i przem., Kraków, na listę nr. 187 K 64; p. Adam Michałowski, Kraków, na listę nr. 660 K 2.70; p. dr Adolf Gross, Kraków, na listę nr. 21 a K 3; ks. Andrzej Kański, Liszki, na listę nr. 832 K 1; p. Fryderyk Jaroszewski, p. dr Tomasz Janiszewski, Kraków, na listę nr. 142 K 13.64; ks. Marcin Krzysica, Wieprz, na listę nr. 1053 K 10; p. Al. Grzywacz, Kalwarya, na listę nr. 3486 K 2; p. Iz. Gorgosz, Żywiec, na listę nr. 4022 K 17.78; p. Jul. Epstein, Kraków, na listę nr. 15 a K 5; ks. Józef Sandacz, Głogoczów, na listę nr. 892 K 2; p. H. Dobrowolski, Maków, na listę nr. 3708 K 15.70; VI Wydział Magistratu, Kraków, na listę nr. 538 K 3.50; p. H. Markiewicz, Czarny Dunajec, na listę nr. 3656 K 1; ks. Jan Figwer, Stryszów, na listę nr. 1025 K 22; ks. Jan Smółka, Gdów, na listę nr. 962 K 8.10; p. Wanda Sosnowska, Kolec, na listę nr. 388 K 5.44; ks. Wawrzyniec Smółka, Żywiec, na listę nr. 1112 K 4; p. Emil Kuznitzky, Oświęcim, na listę nr. 3974 K 5; ks. Józef Bienias, Jawornik, na listę nr. 894 K 5; p. Eug. Zabierzowski, Wadowice, na listę nr. 31446 K 2; p. Józef Miodoński, Wadowice, na listę nr. 3451 K 6; p. dr Fr. Bujak, Wadowice, na listę nr. 3445 K 5; p. J. br. Götz, Wiedeń, na listę nr. 3819 K 10; p. Tad. Solski, Wiedeń, na listę nr. 66 K 32.20; p. Wł. Dychdała, Stare Miasto, na listę nr. 1124 K 15.74; ks. Jan Wojewodzic, Podgórze, na listę nr. 1070 K 5. Razem 71 list K 1229.27, poprzednio złożono 64 list na K 1229.27, zatem razem na 135 list 2458 K 74 h.

Zmarli:

Mieczysław Franciszek Pietrzak, były inspektor rolnictwa i nadporucznik 16 p. p., po dwurazowem wyleczeniu się z ran, w bitwie pod Radłowem znów zraniony 18 listopada 1914 roku i wzięty do niewoli, zmarł podczas inwazyi rosyjskiej w szpitalu powszechnym w Tarnowie w 36 roku życia dnia 9 stycznia 1915, gdzie też na starem cmentarzu 11 t. m. pochowany został. Zmarły osierocił czworo małoletnich dzieci.

W smutku pogrążeni rodzice i dzieci zapraszają znajomych i życzliwych na żałobne nabożeństwo w dniu 22 czerwca b. r. o godz. 7½ rano odbyć się mające w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę „Rozkosze ojcowstwa", farsa w 3 aktach Bissona.

Repertoar Teatru ludowego

W sobotę po południu o 3½: »Zaklęty pałac«, bajka czarodziejska.

Sobota o godz. 7½ wiecz.: »Za oceanem«. Występ J. Solnickiego.

W niedzielę po poł. o godz. 3½: »Zaklęty pałac«, bajka czarodziejska ze śpiewami i tańcami. Wieczorem o 7½: »Grube ryby«, komedya Bałuckiego.

Urlopy dla żołnierzy na czas żniw.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 19 czerwca.

Ze względu na wielkie gospodarcze znaczenie zabezpieczenia wszystkich robót żniwiarskich ministerstwo wojny i ministerstwo obrony krajowej poczyniło zarządzenia w sprawie udzielania urlopów żołnierzom, znajdującym się poza linią (im Hinterlande), w sprawie odkomenderowywania oddziałów robotniczych i uwalniania na czas ograniczony od służby w pospolitem ruszeniu. Ulg tych niema w okolicach, które są obecnie widownią operacyj wojskowych.

Zatopienie włoskiej łodzi podwodnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 19 czerwca.

Szef sztabu włoskiego marynarki donosi: Łódź podwodna »Meduza«, która oddawała pożyteczne i śmiałe usługi wywiadowcze, została przez nieprzyjacielską łódź podwodną storpedowana.

Urzędowe „zwycięstwo" Włochów.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 19 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Wiarygodność urzędowych sprawozdań włoskiego sztabu generalnego oświetla drastycznie biuletyn wojenny naczelnego komendanta z 13 czerwca, który opiewa: »Od wczoraj nasza artylerya ciężkiego kalibru trzyma pod ogniem Malborget i w krótkim czasie osiągnęła bardzo poważne wyniki. Wysoka część fortu zapaliła się, wskutek czego magazyn amunicyi eksplodował«. Wobec tego doniesienia należy stwierdzić, że część fortu, która się zapaliła, jest szopą drewnianą, znajdującą się poza obrębem fortu i amunicyi z pewnością tam nie deponowano.

Zniszczenie własności niemieckiej w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 19 czerwca.

„Russkoje Słowo" donosi z Moskwy: Plądrowanie i niszczenie sklepów przez wzburzony tłum zwraca się nietylko przeciw firmom niemieckim, lecz także przeciw wszystkim innym, mającym brzmienie zagraniczne. Rozruchy przybrały wielkie rozmiary, tak, że pewnego wieczora w obecności komenderującego generała Jusupowa odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego dla poczynienia odpowiednich zarządzeń, poczem wydano znaną odezwę gubernatora.

Sztokholm, 19 czerwca.

Jak się dowiaduje »Socialdemokrat«, pogromy w Moskwie miały o wiele poważniejszy charakter, niż to się okazywało z doniesień prywatnych, i przypominały żywo rok rewolucyi rosyjskiej, kiedy policya i wojsko spokojnie przypatrywały się wykroczeniom. Także jedna fabryka szwedzka została zupełnie zniszczona. **Wiele domów i fabryk podpalono. Jest obawa nowych wykroczeń pospólstwa.**

Obostrzenia w Moskwie.

Stokholm. Podług »Rjeczy« z 31 maja, która tu wczoraj nadeszła, komendant miasta w Moskwie wydał ogłoszenie, zakazujące wszystkim osobom w mieście i okolicy opuszczać domy między godziną 10 wieczór a 5 rano. Wolno wychodzić tylko urzędnikom, posiadającym osobne zezwolenie. Bramy domów mają być we wspomnianym czasie zamknięte. Przekroczenie tego zakazu karane będzie więzieniem do 3 miesięcy lub grzywną do 3.000 rubli.

Akcya niemieckich łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura Koresp.).

Londyn, 19 czerwca.

Łódź podwodna **zatopiła trzy parowce rybackie, płynące z Aberdeen.**

Londyn, 19 czerwca.

Na morzu Irlandzkiem zatopiła niemiecka łódź podwodna parowiec angielski »Trafford«.

Sztokholm, 19 czerwca.

Jak donoszą z Göteborgu, parowiec norweski »Granit« został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Okręt angielski pod flagą szwedzką.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 czerwca.

Biuro Wolffa donosi, że łódź podwodna »U 29« została, jak się obecnie dowiadują, **zniszczoną przez okręt angielski, który jechał pod flagą szwedzką.**

Anglicy o klęskach rosyjskich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 czerwca.

Wojskowy współpracownik „Timesa" omawia akcyę wojsk sprzymierzonych w Galicyi i pisze: Rosyanie nie użyli w polu jeszcze nawet piątej części swych żołnierzy. Gdyby nawet Galicya miała być na razie stracona, to armie państw centralnych nie będą miały dość siły do poważnej inwazyi na Rosyę, ponieważ to wymaga nadzwyczajnej przewagi. Nie należy zbytnio niepokoić się odwrotem rosyjskim i nieudaniem się przełamania nieprzyjacielskiego frontu we Flandryi, ani też sprawozdaniami z placu wojny w Galipoli. Zadaniem naszem jest zabijać Niemców, nasze ostateczne zwycięstwo jest pewne.

Niepowodzenia sprzymierzonych na Gallipoli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 19 czerwca.

Podług wiadomości prywatnych z Dardaneli, Anglicy i Francuzi wobec morderczego ognia tureckiego musieli **opuścić pozycye** w Sed-il-Bahr.

Wczoraj rano rozpoczęli Anglicy i Francuzi gwałtowny ale bezskuteczny ogień, na który Turcy odpowiedzieli. Turkom udało się zniszczyć pozycyę artyleryi nieprzyjacielskiej oraz jeden aparat do rzucania min.

Prasa francuska o operacyach w Dardanelach.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 19 czerwca.

Operacye sprzymierzonych zarówno na froncie zachodnim jak w Dardanelach uważają we Francyi za zbyt powolne i chcianoby już widzieć rezultaty. Walki rowów strzeleckich i wojna pozycyjna zaczyna nawet u krytyków wojskowych prasy francuskiej wywoływać pewną nerwowość.

„Temps" stwierdza, że operacye w Arras znajdują się w zastoju i w artykule wstępnym omawia wojskowe i dyplomatyczne znaczenie operacyj w Dardanelach. Pismo wzywa do cierpliwości.

„Excelsior" krytykuje ostro operacye w Dardanelach. Tak, jak rzeczy teraz stoją, nie można wcale orzdzić, kiedy sprzymierzeni wkroczą do Konstantynopola. Ludzie, patrzący na ten powolny bieg wypadków, pytają, dlaczego się nic nie czyni, ażeby pozyskać Grecyę i Bułgaryę dla sprawy trójporozumienia.

O neutralność Danii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 19 czerwca.

Folketing przyjął jednomyślnie rezolucyę, podpisaną przez wszystkie stronnictwa, **oświadczającą się bezwarunkowo za polityką neutralności.**

Konferencye ministeryalne w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 czerwca.

Wczoraj, pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych br. Buriana, odbyła się wspólna konferencya ministeryalna, w której wzięli udział prezydenci ministrów hr. Stuergkh i Tisza, minister wojny Krobatin, wspólny minister skarbu Koerber, dalej zastępca komendanta marynarki wiceadmirał Kailer, oprócz tego brali udział w naradach ze strony rządu austryackiego minister obrony krajowej Georgi, minister handlu Schuster, skarbu Engel, ze strony rządu węgierskiego minister honwedów br. Hazay, skarbu Teleszky, handlu br. Harkanyi. Na konferencyi omawiano szczegółowo sprawy gospodarcze i finansowe, stojące w związku z wojną. Trwała ona z krótką przerwą od 10 rano do 8 wieczorem i powzięto na niej uchwały co do **prowizorycznego budżetu na rok przyszły.**

Rozporządzenia gospodarcze na Węgrzech.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 19 czerwca.

W sprawie nowego zboża, potrzebnego dla celów eksportowych, rozporządzenie rządowe zarządza, że minister handlu ma się wystarać o te ilości zboża, które są potrzebne dla celów publicznych lub eksportowych. Zakupno ich będzie powierzone towarzystwu, zobowiązanemu do składania publicznych rachunków, które się w tym celu ukonstytuowało bez rachowania na zysk.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 19 czerwca.

Pogrzeb ofiar w Karlsruhe.

Karlsruhe. Odbył się tu pogrzeb 21 ofiar ostatniego ataku, wykonanego przez francuską eskadrę lotniczą. Wykopano 21 grobów, jeden obok drugiego, i pochowano w nich ofiary. — W pogrzebie wzięli udział członkowie dworu, cały rząd i liczna publiczność.

Za zdradę tajemnic wojskowych.

Berlin. „Nord. Allg. Ztg" pisze: Wiadomości dzienników francuskich o przyczynach rozstrzelania Belgijczyka Lenoira w Gandawie są mylne. Rozstrzelany on został nie dlatego, że nie chciał wydać planów kolei belgijskich, lecz dlatego, że przesyłał za granicę wiadomości o niemieckich transportach wojskowych.

Włoska pożyczka wojenna.

Rzym. Król upoważnił rząd do natychmiastowej emisyi pożyczki w wysokości jednego miliarda lirów na cele wojenne. Wydane będą wolne od podatku obligacye 4 i pół procentowe po kursie 95.

Usunięcie się ziemi.

Rzym. Z powodu oberwania się chmury usunęła się w niektórych miejscowościach ziemia i zniszczyła część kolei między Pizą a Genuą koło Carrary na przestrzeni kilku kilometrów. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zniszczone. Także wiele osób zginęło.

Palenie zwłok poległych.

Paryż. »Petit Journal« donosi: Komisya Izby dla spraw sanitarnych zarządziła próby z paleniem zwłok i ewentualnie przedłoży Izbie projekt ustawy w sprawie palenia zwłok na polach bitwy. Ponieważ próby wypadły zadowalające, komisya oświadczyła się za projektem.

Armaty marynarki w polu.

Paryż. Jak donosi »Temps«, wkrótce mają być na placu wojny użyte armaty marynarki o wielkim kalibrze i dalekiej sięgłości.

Budowa aeroplanów w Anglii.

Paryż. Dzienniki donoszą z Londynu, że w Anglii wyrabia się teraz olbrzymie aparaty lotnicze na wzór rosyjskich aeroplanów systemu Sikorskiego.

SKŁADKI.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyła w Administracyi »Nowej Reformy«: Zofia Wr. 10 K.

Na Komitet opieki nad byłymi Legionistami złożyła w Administracyi »Nowej Reformy«: Bronisława Gębawiczowa 5 K.

Dla kalek żołnierzy-Polaków

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy": Julia Richterówna 1 K, Karol i Wanda Radoccy 10 K.

Na fundusz wdów i sierót po Legionistach

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy": Komitet wykonawczy obchodu Konstytucyi 3 maja w Zakopanem 317 K 17 h; J. Mlczoch 6 K.

Bronisława Gębawiczowa 5 K; Michał Cieślik 10 K, jako pozostałość z lwowskiego Klubu kręglarzy w Stowarzyszeniu »Skała«; Magistrat miasta Podgórza 112 K 50 h, zebrane na posiedzeniu Rady miejskiej 7 b. m. od radnych miasta i urzędników magistratu: Niklowie 10 K, zamiast wieńca na trumnę brata; Stanisław Dobosz 45 K; Szkoła polska i wychodźcy polscy w Slanem (Czechy) 29 K.

Leokadya Rzeszódko 2 K 20 h, zebrane od uczniów II. kl. w Oświęcimie.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Poszukiwanie zaginionych.

Józefa Kraus, obecnie przy rodzicach w Głogowie obok Rzeszowa, poszukuje męża swego **Juliana Krausa,** byłego nadstrażnika skarbowego z Ulanowa, i prosi o jego adres. 4186

Ktoby wiedział, gdzie obecnie przebywają pp. **Adamowie Rylscy** z Czarnołoziec, proszę donieść: Stanisławowa Rogoyska, Kraków — aleja Mickiewicza, 47. 4197 1 3

Kapral Matwij Bajsarowicz, szpital rezerwowy Nr. 2, plac Mikołaja, Plzen, Czechy, poszukuje **Piotra Babireckiego,** strażnika skarbowego z pow. Brody. 4188

Obywatel Dziunek, I. Brygada Legionów, V. baon, 4 komp., ranny, poda swój adres **Tomaszowi Rybickiemu,** Witkowice, Morawy (Werkspital, Zimmer 35). 4185 1 3

Szeblowski Karol, Marine Station, Terdo, Dalmacya, poszukuje **Leona i Karoliny Kądzielskich** ze Lwowa (Leśna 10). 4182

Ewa du Laurans, Szczawnica, hotel polski, poszukuje swej siostry **St. Słoneckiej,** która przebywała podobno w Zielonce pod Przemyślem, i może wstąpiła do „Czerwonego krzyża". 4174

Wojciech Sala przebywa w Giebułtowie, poczta Modlnica. 4176 1 10

Jan Rudak, obecnie superarbitrowany, Milakovce, poczta Prijedor, Bośnia, prosi o adres brata **Wasyla,** który (w pułku ułanów) był ordynansem majora Grocholskiego. 4187

Władysław Potykanowicz, k. u. k. Rekonvalescent-n-Abteilung Nr. 2 in Györ, Węgry, prosi o doniesienie mu o losach żony **Wandy,** z Wysocka, koło Jarosławia, pp. **Leonarda Balickiego** i **Antoniego Puhaniewicza.** 3774

Izaak Sattler, obecnie Wegscheid b. Linz (Austrya Górna), poszukuje żony **Hany** wraz z dziećmi, która wyjechała z Cieszanowa do Sieniawy. 4173

Salomea Eisensteinówna, nauczycielka w Bukaczowcach, obecnie Zakopane, Krupówki 51, dom p. Kaima, prosi znajomych o podanie adresu. 4160 2 2

Gulewicz Wincenty, kadet, prosi krewnych i znajomych o posłanie mu swoich adresów pod adresem: Janina Sękówna, Kraków, Rynek Kleparski 9, I p. 3964 7 10

L. 2055/Z. K. 4116 3-3

Ogłoszenie.

C. i k. Komenda obwodowa w Olkuszu zamierza wykonać budowę drogi z Olkusza do granicy galicyjskiej w Łgocie w drodze przedsiębiorstwa.

Droga ta jest 8 klm. długą i wykonaną być ma w szerokości 6 metrów z okolicznego kamienia, w terminie do 30 listopada b. r.

Bliższych wyjaśnień z formularzem oferty udzieli Oddział techniczny c. i k. Komendy.

Powyższe ogłoszenie podaje się do ogólnej wiadomości z zaproszeniem do wnoszenia ofert w terminie do **29-go czerwca b. r.**

C. i k. Komenda obwodu.

Wiedeńska Delegacya
Samarytanina polskiego
w Wiedniu, I, Wallnerstrasse 1a, parter

przyjmuje na cele humanitarne Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i w naturze, bieliznę męską, obuwie, tytoń i papierosy.

Delegacya Samarytanina sprzedaje wydawnictwa pamiątkowe, jak oficyalne odznaki N. K. N. (Allegorya Polski), kalendarzyki, prześliczne serye widokówek Legionów z placu boju, miniaturowe, artystyczne plakiety (Orzeł zrywający kajdany), kasetki i alegoryczne szpilki do krawatek, opaski żałobne za poległych, oraz

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobione białym Zygmuntowskim Orłem i historyczną datą 16. VIII. 1914

Z dniem 1 maja b. r. otwartą została ekspozytura wydawnictw Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina w Krakowie, plac Szczepański (dom p. Dra Drobnera). 3319 16 0

Kto
zechce dopomódz kobiecie, która miała w Galicyi środk. pracownię krawiecką, przez pożyczenie 1000 K na 5 lat? Zrabowana doszczętnie przez Moskali, z 2-giem dzieci i matką staruszką, pragnie zacząć na nowo pracować. — **Helena Kamińska** poste restante: **Zakopane.** 4123 2 3

Proszę wszelkich Towarzystw polskich Komitetów wychodźczych, redakcyj, departamentów i sekcyj N. K. N., biur i komisaryatów wojskowych Legionów polskich, szkół, słowem wszelkich organizacyj narodowych i instytucyj galicyjskich, przebywających czasowo na emigracyi, by raczyły dla celów archiwalno-muzealnych nadesłać na moje ręce wyraźne odciski swych urzędowych pieczęci w dwóch egzemplarzach wraz z oryginalnemi podpisami członków zarządu czy wydziału. Odciski małych pieczęci nadsyłać można na zwykłej kartce korespondencyjnej za 5 h.

Dr Karol Badecki
urzędnik archiwum król. stoł. m. Lwowa, obecnie Morawy, Berno, Baeckergasse 2, II p. 4033 3 3

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski.